

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

nr 10-11(164-165)/2017 ISSN 1689-6920 12 listopada 2017



Ubodzy duchem mają wstęp do nieba...

Papież Franciszek na zakończenie Jubileuszu Miłosierdzia ogłosił niedzielę 19 listopada bieżącego roku I Dniem Ubogich, wzywając, „by wspólnoty chrześcijańskie na całym świecie stawały się coraz wyraźniejszym i konkretnym znakiem miłości Chrystusa” (szerzej na ten temat na kolejnych stronach „Verbum”). Nieodparcie przypominają się w tym kontekście słowa Chrystusa, których słuchamy każdego roku w uroczystość Wszystkich Świętych — „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie”. Choć bowiem Ojciec Święty podejmuje w swym orędziu głównie problem ubogich i potrzebujących, to wspomnienie ośmiu błogosławieństw zachęca do głębszej refleksji nad kwestią ubóstwa, dzięki któremu — jak wynika z przytoczonego fragmentu Kazania na Górze — można zyskać zbawienie.

W teologicznych analizach tego wersetu powtarza się cenna myśl, że oto nie chodzi tylko, albo nawet nie tyle o niedobór rzeczy materialnych, choć gdy nam im nie staje szybciej zwracamy się ku sprawom duchowym i chętniej otwieramy na potrzeby innych. Każdy na pewno może takie doświadczenia przywołać z własnej obserwacji. Przykład biblijnej wdowy, która oddaje „wszystko, co ma”, wcale nie jest odoosobniony. Niejednokrotnie z pomocą najszybciej spieszą ci, którym się wcale, mówiąc kolokwialnie, „nie przelewa”.

Ubodzy w duchu to bowiem także ci, którzy przyjmują pełną pokory i oddania postawę wobec Boga, pojęli bowiem, że sami niewiele mogą zdziałać, a wszystko, co mają, otrzymali właśnie od Stwórcy. To ci, którzy — jak pisze o. Tomasz Kot SJ „doświadczają ograniczoności swoich sił wewnętrznych, uznają swoją niemoc i zależność od Boga”. On bowiem „strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych”, „wybrał ubogich tego

Którędy do Ciebie

czy tylko przez oficjalną bramę
ze świętymi bez przerwy
w sztywnych kołnierzykach
niosącymi przymusowy papier z pieczętą
może od innej strony
na przełaj
trochę naokoło
od tyłu

poprzez ciekawą wszystkiego rozpacz
poprzez poczekalnie II i III klasy
z biletem w inną stronę
bez wiary tylko z dobrocią jak na gapę
przez ratunkowe przejście na wszelki wypadek
z zapasowym kluczem od samej Matki Boskiej
przez wszystkie małe furtki zielone otwierane
z haczyka

przez drogę niewybraną
przez biedne pokraczne ścieżki
z każdego miejsca skąd wzywasz
nie umarłym nigdy sumieniem.

świata na bogatych w wierze”. O. Raniero Cantalamessa podkreśla zaś, że wyzbycie się przekonania o samowystarczalności i odrzucenie pychy skutkuje postawą zaufania wobec Boga i otwarciem na Bożą łaskę — „Oto biedak zawołał, a Pan go usłyszał”.

Św. Jan od Krzyża przekonywał, że należy wyrzec się i ogołocić ze wszystkiego co nie jest Bogiem, „Bóg sam wystarczy” — wtórowała mu św. Teresa Wielka, a Adam Mickiewicz, zainspirowany tekstami Mistra Eckharta, ujął takie doświadczenie odrzucenia wszyst-

kiego w słowa poezji: „nagle moje ciało,/ Jak ów kwiat polny, otoczony puchem,/ Pryśło, zerwane anioła podmuchem,/ I ziarno duszy nagie pozostało./ I zdało mi się, że się nagle zbudził/ Ze snu strasznego, co mię długo trudził./ I jak zbudzony ociera pot z czoła, Tak ocierałem moje przeszłe czyny,/ Które wisały przy mnie, jak łupiny/ Wokoło świeżo rozkwitłego zioła”.



Fra Angelico, Chrystus adorowany przez świętych

J.K.

Świętymi bądźcie...

„Świętymi bądźcie, jak Ja jestem święty” — wzywa Chrystus swoich wyznawców, a słowa te szczególnie często przypominane są z okazji dnia Wszystkich Świętych, gdy wspominamy tych, którzy, jak głosi nauka Kościoła „poprzedzili nas w drodze do wieczności” i cieszą się szczęściem w niebie, „wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć, stojący przed tronem i przed Barankiem”. Tak jak na obrazie Albrechta Dürera to ludzie różnych stanów, duchowni i świeccy, nie tylko ci, których znamy z imienia i nazwiska, wyniesieni na ołtarze święci i błogosławieni, ale wszyscy zasłuchani w słowa Chrystusa, którzy starali się go naśladować swoim życiem. Arcybiskup Grzegorz Ryś, nowy metropolita łódzki, zwraca uwagę, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, świętymi nazywano po prostu chrześcijan. Św. Paweł w Liście do Filipian pisał: „Pozdrówcie każdego świętego w Chrystusie Jezusie. Pozdrawiają was wszyscy święci”, a w Liście do Efezjan przypominał: „w Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci przed Jego obliczem”.

Do tego też nawiązuje współczesny Kościół, gdy na Soborze Watykańskim II w Konstytucji *Lumen gentium* zamieszcza rozdział: „Powszechne powołanie do świętości”, gdzie czytamy między innymi: „Wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej apostolskiego posługi-

wania, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła »Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie« (1 Tes 4,3)”.



Albrecht Dürer, Adoracja Trójcy Świętej,
obraz znany też pod nazwą Wszyscy Święci, 1511

Módlcie się za nas, Bóg was słucha,
Jak gdyby słuchał Siebie —
I uśmiech Ojca, Syna, Ducha
Na prośby wasze w niebie.

Wy znacie ziemi grzech i zbrodnie
Co palą nasze ręce —
I płoną dłonie jak pochodnie,
I ognia coraz więcej.

Proście, niech wicher przebaczenia
Ten żywy ogień zgasi —
Udzielcie chłodu uciszenia
Płonącym w gniewu czasie.

Wy znacie nas — i zbrodni ogień,
I ból płonących dłoni —
Kłękajcie przed Wszechmocnym Bogiem,
Niech nas przed grzechem broni!

Niech nas wyzwoli, byśmy czyści
Stanęli od płomieni —
Módlcie się za nas, o świetliści
I wyzwoleni!

Wojciech Bąk

Jan Paweł II, który w czasie swego pontyfikatu kanonizował 473 osoby, a beatyfikował 1329, wielokrotnie mówił o świętości do której wezwany jest chrześcijanin. Nazywał świętych „nieznanymi żołnierzami”, walczącymi w służbie sprawy Bożej, podkreślał, że stali się oni „światłem dla świata”, drogowskazem, przykładem, poprzez których przemawia do nas Bóg. Święci „chronią Kościół przed miernością” i pobudzają do jego „wewnętrznej odnowy”, gdyż „prawdziwą historią ludzkości jest historia świętości”. Przypominał też: „Szukajcie świętości w codziennym życiu”, gdyż „Nie należy mylnie pojmować ideału doskonałości jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym »geniuszom« świętości. Drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania (*Novo millennio ineunte*).

Jak zwraca uwagę kardynał Josa Saraiva Martins, Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, świętość jest „darem łaski, która doskonali naturę człowieka (...) pełnią człowieczeństwa”, zwraca też uwagę, iż współczesny świat i Kościół bardzo potrzebują świętych, którzy będą świadkami Chrystusa. Dlatego też św. Jan Paweł II wzywał w 2000 roku: „Młodzi wszystkich kontynentów, nie lękajcie się być świętymi nowego tysiąclecia”.

Święci — „do których należy Królestwo Niebieskie”, czyli ci czyniący pokój, cierpiący prześladowanie, ci

ubodzy duchem z Kazania na Górze. Polskie słowo ubogi ma ciekawą etymologię, w podstawowej interpretacji językoznawczej możemy powiedzieć, że to przeciwieństwo wyrazu bogaty. W obu przypadkach tzw. morfemem rdzennym jest *bog-; etymolodzy (np. Brückner, Sławski) wiążą go z *bog-, o pierwotnym znaczeniu „bogactwo, szczęście, dola”, potem „udzielający bogactwa, pan”. Czyli bog-aty = mający boga [ctwo] (analogicznie do: brodaty = mający brodę), a u-bog-i = „biedny, mający niewiele”. Można jednak spojrzeć też inaczej: u-bogi, to ten, który u Boga szuka pomocy, prawdziwego bogactwa, wiedząc, że dobra materialne nigdy mu nie dadzą pełnego szczęścia.

Ci, którzy nie liczą na siebie, tylko nadzieję pokładają w Panu, są bogaci u-Boga.

Jak pisze ks. Marek Drzewiecki, „stawać się świętym, to żyć coraz bardziej w prawdzie, dobru i pięknie”. Święty to ktoś „promieniujący dobrem”, zapominający o sobie, a wspierający innych, wybierający zawsze drogę błogosławieństw.

Wchodzimy w nowy rok duszpasterski, który przeżywać będziemy pod hasłem „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. To właśnie Duch Święty uświęca członków Kościoła, wzbudza pragnienie świętości, „uzdólnia do miłości Boga i braci”. Do Niego zatem winniśmy się modlić o naszą wewnętrzną świętość.

J.K.

„I polećmy nas i siebie tej Salomei na niebie...”

19 listopada bieżącego roku, w liturgiczne wspomnienie bł. Salomei, rozpoczyna się jubileuszowy rok będący uczczeniem 750 rocznicy jej śmierci. Błogosławiona Salomea, pierwsza polska klaryska, założycielka pierwszej wspólnoty klarysek, zmarła wśród swoich współsióstr 19 listopada 1268 roku.

Kim była? Księżniczką z rodu Piastów, córką Leszka Białego i Grzmiśawy, siostrą Bolesława Wstydlwego, szwagierką św. Kingi. Urodziła się w 1211 lub 1212 roku.

Interes dynastyczny zdecydował, że Salomea została żoną Kolomana (brata św. Elżbiety Węgierskiej), syna króla Węgier. Nakłoniła męża do zachowania czystości, oboje zostali też tercjarzami franciszkańskimi. Życie Salomei jako księżnej nie było bynajmniej łatwe, przez pewien czas wraz z mężem panowała na terenie dzisiejszej Chorwacji i Dalmacji, a także na ziemi halickiej, skąd musieli uchodzić i kryć się na Węgrzech. W 1241 roku Koloman zmarł w wyniku ran odniesionych w bitwie z Tatarami, a Salomea wróciła do Polski, na dwór brata. Miała wówczas 30 lat, nie szukała jednak nowego męża, odrzuciła władzę i bogactwo, gdyż pragnęła ciszy klasztornych murów. Założyła pierwszy na polskich ziemiach klasztor klarysek, w Zawichoście (konwent przeniesiono wkrótce do Skały nieopodal Krakowa, w miejsce zwane Grodzisko, ze względu na zagrożenie najazdami tatarskimi). Oba klasztory

uposażył książę Bolesław. Salomea, choć pochodziła z książęcego rodu nie przyjęła funkcji ksieni, przekazała jednak na rzecz wspólnoty klarysek cenne paramenty, naczynia liturgiczne, zadbała też o księgi do klasztornej biblioteki.

Zmarła w opinii świętości. Została pochowana w kościele Franciszkanów w Krakowie i tam jej szczątki spoczywają po dziś dzień. Postać piastowskiej księżniczki — klaryski uwiecznił na monumentalnym witrażu Stanisław Wyspiański, skupiając się na odrzucającej przez Salomeę królewskiej koronie. Jej wizerunek namalował też Jan Matejko. Beatyfikacja Salomei nastąpiła 17 maja 1672 roku, a dokonał jej Klemens X.

Co stało się z klasztorem w Skale? Na Grodzisku, oprócz romańskiego kościoła i zabudowań konwentu, stał też gród, wzniesiony przez Bolesława

Wstydlwego. W tamtych burzliwych latach nie zapewniało to jednak siostrom bezpieczeństwa. W 1320 roku przeniosły się do Krakowa i osiadły przy kościele pw. św. Andrzeja. W XV wieku klasztor w Grodzisku opustoszał i popadł w ruinę. W XVII klaryski postawiły tam krzyż, a w 1642 roku kaplicę pw. Wniebowzięcia NMP. W latach 1677–1691 prebendarz ksiądz Sebastian Piskorski zbudował zespół architektoniczno-rzeźbiarski w stylu manierystycznym, nazywany pustelnią błogosławionej Salomei, który przetrwał do dziś.

J.K.



Pomnik Nieznanego Konfederata

W nadchodzącym 2018 roku będziemy obchodzić 250 rocznicę zawiązania się w Barze na Podolu szlacheckiego ruchu wolnościowego, konfederacji barskiej. Starając się zdefiniować ten zbrojny zryw, musimy odpowiedzieć na następujące pytania: czy konfederacja barska była powstaniem przeciwko rosyjskiemu najeźdźcy czy też wojną domową? Jakie były intencje Rosjan — szczególnie w świetle obecności ich wojsk na terenie Polski. Czy konfederaci byli patriotami czy też fanatykami religijnymi i warchołami łupiącymi społeczeństwo? Czy konfederacja barska była błędem, świadczącym o braku realizmu politycznego ówczesnej klasy politycznej, czy też chwalebnym epizodem naszej historii?



Ekspozycja prac konkursowych

Szukając odpowiedzi na te pytania, najlepiej sięgnąć do najstarszych źródeł historycznych, pamiętników, listów i manifestów ogłaszanych w tamtym czasie. Z dużą rezerwą natomiast podchodzić należy do prac z okresu PRL-u, nastawionych na udowadnianie z góry założonych tez. Wiele faktów historycznych wówczas oceniano. Mówiąc o przyczynach konfederacji barskiej, rolę Rosji spychano na dalszy plan, eksponując negatywne cechy szlachty. Zatem to warcholstwo, prywata, dążenie do utrzymania przywilejów stanowych, religijny fanatyzm, duch rokoszowy, służalczość wobec obcych dworów, chęć dalszego niewolniczego traktowania chłopów itd. miały stać u źródeł konfederacji. Wobec takiej genezy ruchu, jego ocena mogła być tylko jedna — to grupy szlacheckich degeneratów.

Tego rodzaju rozumowanie legitymizowało jednocześnie fakt unicestwienia tej warstwy społecznej po drugiej wojnie światowej. Likwidacja szlachty w oczach „postępowych sił” stała się wręcz dziejową sprawiedliwością.

Po roku 1989 żaden z historyków nie podjął się trudu nowego kompleksowego zbadania dziejów konfederacji barskiej. A szkoda, bo dostęp do archiwów

rosyjskich oraz wyeliminowanie ideologii z pewnością pozwala na nowe spojrzenia na tamte czasy.

Czy wśród konfederatów byli tacy, którym zależało wyłącznie na utrzymaniu przywilejów? Oczywiście, że tak. Tyle, że nie była to postawa charakterystyczna dla ogółu braci szlacheckiej. Potwierdzają to dalsze losy konfederatów. Większość z nich opowie się za Konstytucją 3 Maja. Oni sami lub ich potomkowie przystąpią do insurekcji kościuszkowskiej w roku 1794. Niektórych odnajdziemy w szeregach powstańców z roku 1806. Tylko niewielką część zaś wśród zwolenników konfederacji targowickiej; niewielką, ale silną, bo wsparłą wojskami rosyjskimi.

Szlachcie jako klasie społecznej przypisano wszelkie możliwe wady i grzechy. Doszukiwanie się u niej patriotyzmu było niezgodne z obowiązującą doktryną. A oni walczyli o wolność.

Wolność i niepodległość nie polega wyłącznie na istnieniu państwa w swoich granicach. Niepodległość to podejmowanie suwerennych decyzji zgodnych z interesem narodu; to brak obcych i niechcianych wojsk, których nie można się pozbyć z własnego terytorium.

Rzeczpospolitej w roku 1768 było bardzo daleko do tego standardu. Fakt ten został wreszcie dostrzeżony przez szerokie masy szlacheckie i stał się główną przyczyną zawiązania konfederacji.

Spychanie niepodległościowych dążeń konfederatów na obrzeże podjętej przez nich walki było typowym zabiegiem propagandowym zaborców, a później władz komunistycznych.



Goście zgromadzeni na wernisażu

Powszechnie głoszone, że upadkowi Rzeczpospolitej winne było warcholstwo polskiej szlachty. Skąd takie opinie? Historyczne fakty wskazują na Rosję, jako głównego inspiratora wydarzeń w Rzeczpospolitej. Dodajmy — inspiratora posiadającego wieloletnie doświadczenia. Działania Rosji polegały na systematycznym podjudzaniu jednych grup przeciwko dru-

gim. Istotnie, gdyby nie udział Rosjan, konfederaci nie podnosiliby hasła niepodległościowych. Niby dlaczego mieliby je podnosić? Przecież gdyby nie udział Rosjan, nie byłoby konfederacji w takim kształcie i z takimi skutkami, jakie znamy. Co więcej, gdyby nie udział Rosji i Prus, polityka Rzeczypospolitej w XVIII wieku byłaby zupełnie inna. Rzeczpospolita byłaby inna. Pechowo jednak Rosjanie angażowali się w dzieło niszczenia Polski, a konfederaci podnosili hasła niepodległościowe. I to ich największe zasługi — podjęcie próby wywalczenia stanu niepodległości w relacjach z Rosją.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Model zwycięskiej pracy

I tak po raz pierwszy padło słowo „niepodległość”.

Wielokrotnie było przywoływane przez konfederatów. Właśnie w okresie konfederacji barskiej weszło na stałe do słownika języka polskiego. Do tej pory nie używano tego słowa, bo ono nie istniało!

W politycznej rzeczywistości nie było potrzebne! Brak istnienia samowładnej Polski wykraczał poza wyobrażenia ówczesnego społeczeństwa. Posługiwano się łacińskim słowem „independentia” ale w nieco innym rozumieniu.

Słowa „niepodległość” (jeszcze w łacińskim wydaniu) w dzisiejszym znaczeniu użył po raz pierwszy Stanisław Konarski w roku 1733, w kontekście imperium rosyjskiego i osadzenia na tronie Augusta III.

Konfederaci barscy wyraz ten upowszechnili, czyniąc swoim hasłem. Przed decydującą bitwą w obronie Baru, w czasie mszy ks. Marek Jandołowicz wołał: *Bracia! Czas się obudzić z letargu! Musimy chwycić za broń, innej rady nie ma. Polska leży sponiewierana i zgwałcona. Nie wolno nam, Jej dzieciom, patrzeć na to bezczynnie!*

Po mszy tysiąc pierwszych konfederatów powtarzało za ks. Markiem rotę przysięgi: *Wolności i niepodległości Ojczyzny, wiary świętej, katolickiej własnym życiem i krwią bronić. Żadnych gwałtów i rabunków nie czynić, komendy choćby hazardem życia słuchać. Chorągwi bronić do ostatka, trup przy trupie padając.*

Na zdrajców kara i śmierć. Hasło: „Jezus Maryja — umrzeć lub zwyciężyć”.

O tym, że pojęcie niepodległości wchodziło dopiero do słownika języka polskiego świadczy tekst przysięgi Tadeusza Kościuszki w czasie insurekcji w 1794, kiedy deklarował, że dążyć będzie do „odzyskania samowładności Narodu”.

Czy historycy i publicyści uważający walkę konfederatów z Rosjanami za uboczny element wewnętrznych rozgrywek politycznych mieliby odwagę powtórzyć te słowa tysiącom zesłańców z Tobolska, których ewentualne zwolnienie z Syberii wiązało się z koniecznością złożenia pisemnego zobowiązania, że nigdy więcej w przyszłości nie wystąpią przeciwko wojskom rosyjskim? Lub przyjmą ponownie chrzest i przejdą na wiarę prawosławną? Dlaczego nie wymagano od nich wyrzeczenia się „wstecznych poglądów”, uznania praw innowierców czy też rezygnacji ze szlacheckich przywilejów?

Może więc tak krytykowana walka konfederatów o „wiarę i wolność” miała swoje uzasadnienie? Pozbawianie konfederacji barskiej intencji wywalczenia niepodległości albo czynienie z tego czegoś ubocznego jest co najmniej niezrozumiałe. W tekstach źródłowych z tego okresu roi się od „walki o wiarę i wolność” — „wolność” w znaczeniu „niepodległości”.

240 lat od upadku konfederacji barskiej, dokonanie jej oceny nadal przysparza sporo kłopotów. Zdania historyków są podzielone.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Laureaci z panem burmistrzem Ernestem Nowakiem

Dla osób interesujących się tylko pobieżnie historią, konfederacja barska jest mało znanym epizodem. Wciąż aktualne wydają się wypowiedziane w 1837 roku słowa Stanisława Kaczkowskiego, autora *Wiadomości o Konfederacji Barskiej*, który wyrażał opinię na temat ówczesnych opracowań: *z rzetelnością twierdzić mogę, że wszystkie są stronnictwem lub niewiedomością nacechowane. Mało które nie mieści w sobie prześladowań niewinnie pognębianego i haniebnie zdradzonego narodu, a żadne zdania[i] J. Jakóba Rousseau, że „epoka ta powinna być poświęcona w sercu każdego Polaka”.*

Warto w tym miejscu przytoczyć dłuższy fragment opinii tego wybitnego osiemnastowiecznego intelektualisty: *Jest rzeczą pewną, że konfederacja barska uratowała konającą ojczyznę. Trzeba wyryć tę epokę świętymi głoskami we wszystkich polskich sercach. Chciałbym, by na jej pamiątkę wzniesiono pomnik, by na nim umieszczono nazwiska wszystkich konfederatów...**

Walka konfederatów o niepodległość ojczyzny trwała cztery lata, a jej ostatnia przegrana bitwa, podjęta trzy miesiące po pierwszym rozbiórze Polski, odbyła się prawdopodobnie właśnie na terenie Zagórza. Był 29 listopada 1772 roku. To starcie podkreśla wolę sprzeciwu wobec haniebnego aktu rozbioru naszej ojczyzny.

Rozbici konfederaci bronili się przed Rosjanami w zagórskim klasztorze, ale pokonani przez głód i brak amunicji musieli opuścić warownię.

Ten zryw polskiej szlachty godzien jest upamiętnienia, tym bardziej, że przez stulecia kolejni „okupanci” próbowali marginalizować jego znaczenie.

Z inicjatywy Burmistrza i mieszkańców Zagórza powstanie pomnik poświęcony „nieznanym konfederatom”. Spontanicznie zawiązała się grupa mieszkańców, która przy pomocy Urzędu Miasta i Gminy postanowiła uczcić pamięć tamtych bohaterów.



Pan Piotr Zieleniak objaśnia koncepcję pomnika

Do konkursu na projekt pomnika i zagospodarowanie terenu zgłosiło się ośmiu uczestników: SIMAF Sp. z o.o., Gliwice; Art-Studio Rzeźba Odlewnictwo Michał Batkiewicz; dr hab. Jacek Kucaba (współpraca przy wykonaniu wizualizacji, doradztwo techniczne i wycena poszczególnych etapów prac mgr inż. architekt Arkadiusz Poliński, Studio Architektury Dobczyce); Aleksandra Biedka; Elżbieta Zajac-Zbrożek, Piotr Zbrożek, Mikołaj Zbrożek; ART SEWI Wioletta Buczek; Marian Szajda; dr Piotr Zieleniak.

Sąd Konkursowy w składzie: dr Wojciech Mendelewski — Prezes Związku Artystów Plastyków okręgu lubelskiego, przewodniczący, Jan Mogilany — artysta rzeźbiarz, Wiesław Banach — dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku, Maciej Farbisz — architekt,

Józef Kasiak — proboszcz Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Zagórzu; Tomasz Pyrc — Radny Rady Miejskiej w Zagórzu postanowił przyznać pierwszą nagrodę Piotrowi Zieleniakowi — to jego projekt będzie realizowany. Drugą nagrodę otrzymał Jacek Kucaba, artysta wywodzący się z Zagórza, autor jednej ze stacji Drogi Krzyżowej, a trzecią Aleksandra Biedka.



Autor zwycięskiego projektu

Wernisaż wystawy pokonkursowej odbył się 20 października 2017 roku w sali wystawowej Miejsko-Gminnego Domu Kultury w Zagórzu. Wystawę zgłoszonych do konkursu rzeźb — projektów pomnika Nieznanego Konfederata — można oglądać do 17 listopada 2017.

O dalszych etapach realizacji tej inwestycji będziemy na bieżąco informować.

Warto przy okazji przybliżyć też sylwetkę zwycięzcy konkursu.

Piotr Zieleniak urodził się w 1971 roku w Lublinie. Głównym przedmiotem zainteresowań w jego twórczości artystycznej jest człowiek i przyroda. Ukończył Instytut Wychowania Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (dyplom z rzeźby w 1998 roku). W 2010 uzyskał stopień doktora sztuk plastycznych na Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu na Wydziale Malarstwa i Rzeźby. Jest zatrudniony na stanowisku adiunkta w Zakładzie Rzeźby i Technik Szklarskich Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie. Uprawia rzeźbę, poszukując rozwiązań w różnych materiałach i technikach. Brał udział w dwunastu wystawach indywidualnych i w wielu wystawach zbiorowych. Prezentację prac artysty można obejrzeć na stronie internetowej <http://rzezbapiotrzieleniak.wixsite.com/portfolio>.

Ewa Bal-Baranowska

* Na podstawie tekstu Sławomira Wieczorka, www.kepnosocjum.pl/forum; Jan Jakub Rousseau w 1770 roku, na wezwanie Michała Wielhorskiego, napisał *Uwagi nad rządem Polski* (przekłady polskie Franciszka Karpińskiego 1789, drugie wydanie 1799; Tadeusza Nieduszyńskiego 1921; Macieja Starzewskiego, ze wstępem i komentarzem, 1924). Idealny, republikański i demokratyczny model społeczeństwa według Rousseau miał się urzeczywistniać częściowo właśnie w Polsce; dzięki swojemu dziełu pisarz był uważany za orędownika sprawy polskiej w Europie.

„Nigdy z królami nie będziem w aliansach...”

Pamięci konfederatów barskich, których jednym z ostatnich bastionów był zagórski klasztor Karmelitów, powstanie pomnik Nieznanego Konfederata. Zaplanowano również zagospodarowanie terenu wokół Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu, gdzie zostanie usytuowany monument.

Wernisaż wystawy pokonkursowej odbył się 20 października. Licznie zgromadzeni goście mogli podziwiać modele nadesłanych prac, dzielić się uwagami i wysłuchać poświęconych konfederacji barskiej prelekcji pani Ewy Baranowskiej i ks. prof. Stanisława Nabywańca.

Finaliści otrzymali pamiątkowe dyplomy, a laureaci pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca nagrody pieniężne. Realizacja pomnika zaplanowana jest na najbliższe dwa lata. **T.K.**



Projekt Jacka Kucaby

Różaniec do granic

Akcja podjęta przez fundację Soli Deo, wzywająca do opasania granic Polski modlitwą różańcową, o której pisaliśmy także w poprzednim numerze „Verbum”, okazała się spektakularnym sukcesem. Na granicach naszego kraju, w „strefach modlitwy”, a także na przykład na lotniskach, zgromadziło się ponad milion osób.



FOT. Z. WRONA



Nabożeństwo rozpoczęło się o 10.30 w 320 kościołach stacyjnych, m.in. właśnie w kościele parafialnym w Komańczy. Odprawiona została Msza Święta, a potem uczestnicy wyruszyli na miejsce wspólnotowej różańcowej modlitwy.

Dołączyli do niej także wierni w wielu miejscach na świecie, w tym m.in. w Paryżu, Neapolu, Londynie, a nawet w Japonii czy na Nowej Zelandii.

Organizatorzy, dziękując za tak liczny udział, zachęcają do regularnej i wytrwałej modlitwy różańcowej, a także do kultywowania nabożeństwa pierwszych sobót.

J.K.

Wieści z zagórskiej ochronki

13 października było u nas smacznie, kolorowo, a co najważniejsze zdrowo. Tego dnia bowiem obchodziliśmy Dzień Czerwonego Jabłuszka. W ubiorach dominował kolor czerwony. Dzieci poszerzały wiedzę o jabłku — zdobywały wiadomości na temat potraw i przetworów z jabłek oraz poznawały ich smak. Tego dnia przedszkolaki również śpiewały wspólnie piosenki o jabłuszku i tańczyły. Piły pyszny naturalny sok z jabłek, zjadały z apetytem racuchy z jabłkami i własnoręcznie wykonany mus jabłkowy, rozwiązywały zagadki oraz uczestniczyły w konkursach. To był bardzo ciekawy dzień. Zajęcia i zabawy przeprowadzone właśnie w taki sposób zachęcają dzieci do sięgania po owoce oraz promują zdrowy styl życia.



Miesiąc październik to szczególny czas modlitwy różańcowej. W tym właśnie niezwykłym i ważnym okresie, 17 października, dzieci z naszej ochronki w radości i skupieniu przesuwają paciorki różańca, prowadząc modlitwę różańcową w naszym kościele.



W dziecięcej modlitwie i wdzięcznym śpiewie ofiarowały Matce Bożej Różańcowej siebie i swoich najbliższych.

Od początku roku szkolnego dzieci poznawały podstawowe zasady bezpieczeństwa zarówno na terenie przedszkola jak i poza nim. Chodziliśmy na spacer, ucząc się, jak prawidłowo przechodzić przez jezdnię i zachowywać w jej pobliżu. Najwięcej jednak o ruchu drogowym wiedzą policjanci. We czwartek 19 października zaprosiliśmy więc do naszego przedszkola panią policjantkę, która opowiedziała dzieciom, jak ważna i odpowiedzialna jest jej praca, jakie są zasady uczestnictwa w ruchu drogowym; mówiła też o różnych niebezpiecznych sytuacjach, które mogą zagrażać małemu dziecku. Przedszkolaki mogły też zobaczyć, jak wygląda strój policjanta, w tym policyjna czapka, lizak i kajdanki. Była to bardzo pouczająca lekcja o przestrzeganiu zasad bezpieczeństwa, która na pewno pozostanie dzieciom na długo w pamięci! Zostaliśmy też zaproszeni na Komendę Policji w Sanoku, żeby na własne oczy zobaczyć miejsce pracy policji. W najbliższym czasie mamy zamiar skorzystać z tego zaproszenia!



16 października w naszej kaplicy została odprawiona Msza święta pod przewodnictwem ks. proboszcza Józefa Kasiaka w intencji dzieci i ich rodzin.

Gościliśmy również u nas aktorów największego polskiego objazdowego teatru lalek „Pinokio” z Nowego Sącza ze spektaklem *Dzielny Tomek — kompan Reksia*. Przedstawienie było bardzo ciekawe i pouczające. Poprzez perypetie głównego bohatera mogliśmy poznać, co znaczy dawać i otrzymywać dobro, co to jest uczciwość, sprawiedliwość i empatia, jak walczyć z przywarami, takimi jak skąpstwo, zachłanność, przebiegłość. Dowiedzieliśmy się, jak należy postępować w życiu, aby nie naruszać cudzych granic, nie krzywdzić innych i nieść pomoc tam, gdzie jest ona potrzebna. Dzieciom bardzo podobały się kukiełki oraz kolorowa scenografia.

Ewa Józia

Jesteśmy napętnieni Duchem Świętym

Tak właśnie brzmi hasło pierwszego roku z kolejnego cyklu duszpasterskiego, który rozpoczniemy wraz z pierwszą niedzielą Adwentu. Celem działań formacyjnych jest odkrywanie Osoby i darów Ducha Świętego, Jego obecności w Kościele, a także uświadomienie sobie skutków bierzmowania, ich znaczenia w dochodzeniu do szeroko rozumianej dojrzałości chrześcijańskiej, jak również zwrócenie uwagi na potrzebę budowania i wspierania środowiska wzrostu wiary, odkrywanie własnej tożsamości chrześcijańskiej i ściślejsze zjednoczenie z Chrystusem, jak też odkrywanie parafii jako wspólnoty dojrzewania wiary. Cel społeczny programu to misja uświęcania różnych dziedzin naszego życia, takich jak rodzina, kultura, sztuka itp.

Warto przy tej okazji przypomnieć sobie najważniejsze informacje dotyczące Sakramentu Bierzmowania, nazywanego też sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej. Tak jak chrzest odradza nas wewnętrznie, obmywa z grzechu pierwotnego, czyni nas dziećmi Bożymi, tak bierzmowanie ma nas uzdolnić do aktywnego współtworzenia Kościoła, poprzez pogłębienie otrzymanych łask, np. łaski uświęcającej, wiary czy miłości.

Bierzmowany otrzymuje moc Ducha Świętego, upodabnia się do Zbawiciela. Podstawowy skutek bierzmowania to dar Ducha Świętego, dający katolikowi duchową moc, uzdalniającą do bycia świadkiem Chrystusa.

Sakrament bierzmowania wyciska na duszy niezatarte znamię, zobowiązuje wiernych do budowania Kościoła poprzez głoszenie Ewangelii, pracę apostolską, udział w sakramentach, szczególnie w Eucharystii, udoskonala łaskę chrztu i pomnaża w nas dary Ducha Świętego. Przez bierzmowanie wierni jeszcze ściślej łączą się z Kościołem, otrzymują moc Ducha Świętego.

Znaki towarzyszące bierzmowaniu to namaszczenie olejem znaku krzyża na czole bierzmowanego, nałożenie ręki biskupa na jego głowę (jeden z najstarszych znaków biblijnych) i słowa „Przyjmij znamię daru Ducha Świętego”. Tradycja tych obrzędów



sięga czasów apostołskich — to apostołowie bowiem wkładali na ochrzczonych ręce i wówczas otrzymywali oni Ducha Świętego. Namaszczenie olejem krzyżma zostało wprowadzone w III wieku. W towarzyszącej uroczystości ceremonii obecne są także m.in.: odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, modlitwa biskupa o dary Ducha Świętego.

Włożenie rąk na głowę kandydata oznacza, iż Duch Święty udziela mu się jako dar. Kreślenie znaku krzyża przypomina, że bierzmowany ma prawo i obowiązek wyznawania i bronięcia świętej wiary i jest wezwany do życia zgodnie z wymogami Ewangelii. Namaszczenie krzyżmem to znak, że bierzmowany, za sprawą udzielanego przez Ducha Świętego znamienia Pańskiego, upodabnia się do Chrystusa.

Olej krzyżma

Olej krzyżma oraz namaszczenie i nałożenie rąk to symbole pierwszego roku w nowym programie duszpasterskim.

Krzyżmo — (chryzma, od *chrio* — namaszczać) mieszanina oliwy i balsamu, używana jest do namaszczania podczas udzielania sakramentów: chrztu, bierzmowania, święceń kapłańskich, konsekracji biskupów, a także podczas konsekracji kościołów i ołtarzy. Wzmianki o oleju krzyżma pojawiają się już w tradycji apostołskiej. Namaszczenie krzyżmem to znak uzdrowienia, obfitości i radości, krzyżmo symbolizuje Chrystusa, a oliwa w zastosowaniu liturgicznym oznacza Ducha Świętego, który zastąpił na Jezusa.

Balsam w oleju krzyżma uzyskuje się z jednego z gatunków rododendronów, poprzez nacięcie kory. Św. Ambroży widzi w tym obraz łask płynących z przebitego boku Chrystusa.

Krzyżmo poświęca biskup podczas mszy Krzyżma w Wielki Czwartek; tradycja ta ustaliła się już w VI wieku; podczas wypowiedzianej wówczas modlitwy prosi się m.in., by namaszczeni krzyżmem zostali oczyszczeni od zepsucia i stali się świętą Boga.

Chrześcijański kształt patriotyzmu

Święto Niepodległości 11 listopada, otwierające zarazem przygotowania do jubileuszu 100-lecia odzyskania niepodległości, który obchodzić będziemy w przyszłym roku, to bardzo dobry pretekst, by zastanowić się nad współczesnym wymiarem patriotyzmu i naszej troski o dobro ojczyzny. Jak mówił św. Jan Paweł II, wolność nie jest dana raz na zawsze, tylko jest nam zadana, stanowi wartość, o którą trzeba nieustannie dbać.

Biskupi polscy wychodzą naprzeciw oczekiwaniom wiernych i publikują dokument „Chrześcijański kształt patriotyzmu”. Już we wstępie hierarchowie podkreślają, że „Miłość ojczyzny, umiłowanie rodzimej kultury i tradycji nie dotyczy bowiem wyłącznie przeszłości, ale ściśle się wiąże z naszą dzisiejszą zdolnością do ofiarnego i solidarnego budowania wspólnego dobra. Realnie zatem wpływa na kształt naszej przyszłości”. Zwracają jednak uwagę na pojawienie się postaw przeciwstawiających się patriotyzmowi, wynikających z egoizmu indywidualnego i obojętności na los wspólnoty narodowej, ale także egoizmu narodowego, nacjonalizmu, zamykającego się na inne wspólnoty oraz na wspólnotę ogólnoludzką; „patriotyzm bowiem musi być zawsze postawą otwartą”.

Autorzy dokumentu przypominają, że „patriotyzm jest głęboko wpisany w uniwersalny nakaz miłości bliźniego”. Łączą się z nim: międzypokoleniowa solidarność, odpowiedzialność za los najsłabszych, codzienna obywatelska uczciwość, gotowość służby i poświęcenia na rzecz dobra wspólnego. Św. Pius X pisał: „Kościół nauczał zawsze, że patriotyzm jest obowiązkiem i wiąże go z nakazem czwartego przykazania Bożego”.

Dla chrześcijanina jednak „służba ziemskiej ojczyźnie, podobnie jak miłość własnej rodziny, pozostaje zawsze etapem na drodze do ojczyzny niebieskiej, która dzięki nieskończonej miłości Boga obejmuje wszystkie ludy i narody na ziemi. Miłość własnej ojczyzny jest zatem konkretyzacją uniwersalnego nakazu miłości Boga i człowieka”.

W chrześcijańskiej perspektywie miłość ojczyzny wyraża się przez postawę „służby oraz troski i odpowiedzialności za potrzeby i los konkretnych ludzi”. Dlatego też **„za niedopuszczalne i bałwochwalcze uznać należy wszelkie próby podnoszenia własnego narodu do rangi absolutu, czy też szukanie chrześcijańskiego uzasadnienia dla szerzenia narodowych konfliktów i waśni**. Miłość do własnej ojczyzny nigdy bowiem nie może być usprawiedliwieniem dla pogardy, agresji oraz przemocy”.

Biskupi jednoznacznie piętnują nacjonalizm, jako egoistyczne przeciwieństwo patriotyzmu, cytując słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane w 1995 roku na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ: „należy ukazać zasadniczą różnicę, jaka istnieje między szaleńczym nacjonalizmem, głoszącym pogardę dla innych narodów

i kultur, a patriotyzmem, który jest godziwą miłością do własnej ojczyzny. Prawdziwy patriota nie zabiega nigdy o dobro własnego narodu kosztem innych. To bowiem przyniosłoby ostatecznie szkody także jego własnemu krajowi, prowadząc do negatywnych konsekwencji zarówno dla napastnika, jak i dla ofiary. Nacjonalizm, zwłaszcza w swoich bardziej radykalnych postaciach, stanowi antytezę prawdziwego patriotyzmu i dlatego dziś nie możemy dopuścić, aby skrajny nacjonalizm rodził nowe formy totalitarnych aberracji. To zadanie pozostaje oczywiście w mocy także wówczas, gdy fundamentem nacjonalizmu jest zasada religijna, jak się to niestety dzieje w przypadku pewnych form tak zwanego »fundamentalizmu«. Podobnie pisali w 1972 roku polscy biskupi w Liście Episkopatu o chrześcijańskim patriotyzmie: „Prawdziwa miłość do ojczyzny opiera się na głębokim przywiązaniu i umiłowaniu tego, co rodzime, niezależnie od czasu i przestrzeni. Łączy się z głębokim szacunkiem dla wszystkiego, co stanowi wartość innych narodów. Wymaga uznania wszelkiego dobra znajdującego się poza nami i gotowości do własnego doskonalenia się w oparciu o dorobek i doświadczenie innych narodów. Siłą twórczą prawdziwego patriotyzmu jest więc najszlachetniejsza miłość, wolna od nienawiści, bo nienawiść — to siła rozkładowa, która prowadzi do choroby i zwyrodnienia dobrze pojętego patriotyzmu”.



FOT. ARCHIWUM MGOKS

Patriotyzm to zatem forma solidarności i miłości bliźniego, „moralne wezwanie, aby świadczyć dobro tu i teraz”, solidarność, odpowiedzialność za los konkretnych ludzi, otwartość na współpracę z innymi. W takim wariacie może on stać się receptą na uczucie lęku, zagrożenia i zagubienia w świecie, obawy, którymi żywi się wiele ideologii. Potrzebny jest zatem „patriotyzm otwarty na solidarną współpracę z innymi narodami i oparty na szacunku dla innych kultur i języków. Patriotyzm bez przemocy i pogardy. Patriotyzm wrażliwy także na cierpienie i krzywdę, która dotyka innych ludzi i inne narody”.

Biskupi zwracają uwagę, że wkład w rozwój ojczyzny wnoszą wszyscy obywatele, czego dowodzi historia naszego kraju, którą budowali, obok chrześcijan, także m.in. wyznawcy judaizmu, prawosławia czy islamu. Dlatego „współczesny polski patriotyzm, pamiętając o wkładzie, jaki wnosi doń katolicyzm i polska tradycja, zawsze winien żywić szacunek i poczucie wspólnoty wobec wszystkich obywateli, bez względu na ich wyznanie czy pochodzenie, dla których polskość i patriotyzm są wyborem moralnym i kulturowym”.



FOT. ARCHIWUM MGOKIS

Współczesny patriotyzm ma wymiar codzienny i obywatelski. Kiedyś miłość ojczyzny wymagała walki i ofiary z życia, dziś to przede wszystkim troska i praca dla wspólnego dobra.

Patriotyzm powinien przejawiać się w życiu rodzin, będących „pierwszą szkołą miłości, odpowiedzialności i służby bliźniemu”, a także w małych wspólnotach, takich jak szkoła, parafia, gmina, zakład pracy — poprzez życzliwość, solidarność, uczciwość, szacunek dla prawa i zasad współżycia społecznego, uczciwe wypełnianie obowiązków zawodowych, pielęgnowanie pamięci historycznej, szacunek dla symboli narodowych, zainteresowanie sprawami publicznymi, dbałość o otaczającą nas przyrodę, zaangażowanie w działania organizacji i podejmowanie inicjatyw społecznych. Wsparciem patriotyzmu narodowego jest patriotyzm lokalny, doceniający różnorodność, specyfikę, bogactwo kulturowe poszczególnych regionów naszego kraju.

W dokumencie padają także niezwykle ważne słowa: **W sytuacji głębokiego sporu politycznego, jaki dzieli dziś naszą ojczyznę, patriotycznym obowiązkiem wydaje się też angażowanie się w dzieło społecznego pojednania poprzez przypomnienie prawdy o godności każdego człowieka, łagodzenie nadmiernych politycznych emocji, wskazywanie i poszerzanie pól możliwej i niezbędnej dla Polski współpracy ponad podziałami oraz ochronę życia publicznego przed zbędnym upolitycznianiem.** A pierwszym krokiem, który w tej patriotycznej posłudze trzeba uczynić, jest **refleksja nad językiem** jakim opisujemy naszą ojczyznę, współobywateli i nas samych. Wszędzie bowiem, w rozmowach pry-

watnych, w wystąpieniach oficjalnych, w debatach, w mediach tradycyjnych i społecznościowych obowiązuje nas przykazanie miłości bliźniego. Dlatego **miarą chrześcijańskiej i patriotycznej wrażliwości staje się dziś wyrażanie własnych opinii oraz przekonań z szacunkiem dla — także inaczej myślących — współobywateli, w duchu życzliwości i odpowiedzialności, bez uproszczeń i krzywdzących porównań.**

Biskupi przypominają także o wzorcach patriotyzmu, których nie brakuje w naszej historii, w której łączy się nurty polskości etnicznej i kulturowej. W czasach świetności historycznej „Rzeczypospolita, zachowując swe tradycje i tożsamość, stała się wspólnym domem ludzi różnych języków, kultur, przekonań, a nawet religii. (...) lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej Obojga Narodów obok etnicznych Polaków byli również Żydzi, Ukraińcy, Rusini, Litwini, Niemcy, Ormianie, Czesi, Tatarzy i przedstawiciele innych narodowości. (...) w czasach, gdy trawiły Europę wojny i prześladowania religijne, Rzeczypospolita pozostawała ostoją gościnności i tolerancji. Dzięki temu ukształtował się w polskiej kulturze model patriotyzmu gościnnego, włączającego, inspirującego się najlepszym dorobkiem sąsiadów i całej chrześcijańskiej, europejskiej kultury. Patriotyzmu, dzięki któremu Polakami stawali się ci, którzy Polakami zostać chcieli, bez względu na swoje pochodzenie czy pochodzenie ich przodków. (...) Patriotyzmu, który — w dialogu z innymi kulturami — kształtował polską literaturę, muzykę, naukę, sztukę, architekturę i obyczajowość. W czasach niewoli i narodowego zmagania o niepodległość nasz patriotyzm pozostawał otwarty i solidarny z innymi. Dobrze oddaje to hasło »za wolność naszą i waszą«”.



FOT. ARCHIWUM MGOKIS

W kształtowaniu patriotyzmu niezwykle ważny jest wysiłek historyków, organizacji i poszczególnych obywateli, w utrwalaniu, a czasem przywracaniu narodowej pamięci. Chrześcijaństwo wzywa nas jednak także do tego, abyśmy „jako naród z odwagą wchodzili na drogę przebaczenia i pojednania”.

Mówiąc o współczesnym, chrześcijańskim wymiarze patriotyzmu, nie można zapominać o tym, jakie

czynniki go kształtują. Biskupi na pierwszym miejscu wymieniają „odpowiedzialną politykę historyczną”, której celem jest „jednoczenie ludzi wokół wspólnego dobra, wzmacnianie więzi międzyludzkich i poczucia wspólnoty duchowych wartości ponad różnicami i podziałami. Dlatego w świetle chrześcijańskiego szacunku dla godności człowieka, a także chrześcijańskiej wizji polityki, **za nieuprawnione i niebezpieczne uznać należy nadużywanie i instrumentalizowanie pamięci historycznej w bieżącej konkurencji i rywalizacji politycznej.** Tam bowiem, gdzie naturalny w polityce spór nasycy się zbyt pochopnie analogiami historycznymi, a argumenty historyczne zastępują racje ekonomiczne, prawne czy społeczne, tam oddala się, a czasem staje się niemożliwa do osiągnięcia, perspektywa godziwego i niezbędnego w społeczeństwie demokratycznym, politycznego kompromisu”.

Autorzy dokumentu nie zapominają także o szczególnej misji rodziny, która winna być pierwszym środowiskiem budzenia i kształtowania postaw patriotycznych, wynikających z miłości, życzliwości i odpowiedzialności. W „dziejach każdej z rodzin, historia narodowa splata się z lokalną specyfiką małych ojczyzn i życiowymi wyborami pojedynczych osób, czyniąc patriotyzm żywym, bogatym i różnorodnym. To w rodzinach rozwijamy naszą osobowość, odkrywamy zdolności i talenty, uczymy się wiary we własne siły, kształtujemy otwartość i życzliwość wobec świata, co z czasem czyni z nas aktywnych obywateli”.

Dlatego rodzina powinna cieszyć się wsparciem społeczeństwa, samorządu i państwa. Dzięki przekazywaniu wartości w rodzinie „miłość społeczna, której nauczymy się w rodzinach, owocować będzie w przestrzeni publicznej dojrzałym patriotyzmem, obywatelskim zaangażowaniem, społeczną i gospodarczą kreatywnością, uczciwością, sumiennością, odpowiedzialnością i solidarnością”.

Bardzo znacząca pozostaje też rola szkoły, która powinna być naturalnym sojusznikiem i wsparciem w kształtowaniu postaw patriotycznych. Dziś, w dobie społeczeństwa informacyjnego „wyzwaniem staje się nie tylko dostarczenie informacji, ale także, a może przede wszystkim, umiejętność ich sprawdzania, porządkowania i rozumienia. Ważne jest też zatem, aby w polskiej szkole młodzi Polacy nie tylko przyswajali sobie wiedzę na temat ojczyzny, lecz coraz bardziej uczyli się również tego, gdzie szukać wartościowych źródeł informacji, jak rozpoznawać prawdziwe autorytety i wartości, jak z szacunkiem dla wielkiego narodowego dorobku, samodzielnie budować prawdziwy obraz polskiej kultury, historii, życia publicznego i wyzwań, jakie stają przed Polską, jak być twórczym i kreatywnym, aby dzięki temu w życiu dorosłym aktywnie służyć ojczyźnie. Szkoła jest bowiem także przestrzenią wychowania społeczne-

go, miejscem, gdzie w praktyce realizujemy postawy i wartości wyniesione z domu”.

Ważne zadania przypadają też ludziom kultury i mediom, „których przywilejem i zadaniem jest poszukiwanie właściwych środków wyrazu, form i symboli, dzięki którym, jako wielka i różnorodna narodowa wspólnota możemy się komunikować oraz wspólnie przeżywać nasze doświadczenia, niepokoje i nadzieje”. Kolejne pokolenia powinny poznawać dzieje naszego kraju, piękno polskiej ziemi, skarby polskiej literatury i sztuki. Wyzwaniem jest też poszukiwanie odpowiedniego języka ekspresji, łączącego kulturę wysoką z masową.



Istotne zadania w kształtowaniu postaw patriotycznych stają też przed harcerstwem, organizacjami pozarządowymi i samorządowymi. Niezaprzeczalny, zwłaszcza w kontekście historycznych organizacji, jest związek patriotyzmu ze sportem. Biskupi zwracają jednak uwagę, iż „stadiony sportowe bywają niekiedy miejscem niepokojów i agresji, także o podłożu etnicznym. Zdarza się niestety, że kibice, wyrażając swoje emocje i przywiązanie do własnej drużyny, obrażają innych. Chcemy zatem powtórzyć, że także w tym, tak ważnym zwłaszcza dla młodego pokolenia wymiarze życia publicznego, narodowy czy też lokalny patriotyzm nie może być nigdy uzasadnieniem dla wrogości, pogardy i agresji”.

Rozwaga potrzebna jest też przy przygotowywaniu — bardzo skądinąd cennych i znaczących — rekonstrukcji historycznych. Pamiętać zawsze należy „o misterium ludzkiej śmierci i cierpienia, lęku i bohaterstwa, których dostojeństwo i tajemnicę nie zawsze da się właściwie ukazać w masowych, plenerowych prezentacjach”.

Kończąc, autorzy dokumentu piszą: „pragniemy podkreślić, że wielka lekcja polskiego patriotyzmu jest nam wszystkim nie tylko dana, ale i zadana. Polska była, jest i powinna pozostać we współczesnej Europie i świecie symbolem solidarności, otwartości i gościnności”.

J.K.

Ilustrację artykułu stanowią zdjęcia z uroczystości 11 listopada 2017 w Zagórz

Co z tą niedzielą?

Od jakiegoś czasu w mediach pojawiają się kolejne doniesienia dotyczące projektu ustawy zakazującej handlu w niedzielę. Dyskutowane są różne warianty (wszystkie niedziele, dwie niedziele, wybrane niedziele), zderzają się różne opinie i koncepcje. Każdy z nas ma też pewnie własne zdanie na ten temat, w zależności od tego najprawdopodobniej, czy jest sprzedawcą czy klientem.

Zakupów w niedzielę nie robię (pomijając skrajne przypadki, gdy w sobotę o 22.00 dzwoni rodzina, że przyjadą na niedzielny obiad), w niedzielę często pracuję (choć tylko przy własnym komputerze), ale do zakazów tego typu mam zawsze stosunek tzw. mieszany (Polak potrafi, pomysłowi Dobromirowie znajdują sposób, by zakaz obejść). Faktem jest, że w Europie Zachodniej zamknięte sklepy w niedzielę to standard. Czy jednak my już do takich standardów dojrzelismy, skoro przed obowiązkowymi świętami (typu 11 listopada), kiedy wiadomo na pewno, że handel nie będzie pracował, w sklepach ma miejsce istny Armagedon, a skala zakupów może sugerować, że zbliża się wojna światowa, tsunami, trzęsienie ziemi lub podobny kataklizm. Nie znam się na tyle na ekonomii, żeby stwierdzić, czy może rację mają ci, którzy podnoszą, iż o wiele skuteczniejszy byłby ustawowy nakaz zwiększonego o tyle a tyle procent wynagrodzenia za pracę w niedzielę (intuicja mi podpowiada, że znaczna część przedsiębiorców na takie dictum błyskawicznie zamknęłaby interes w siódmym dniu tygodnia, ale też, że inne grupy zawodowe zgodnie upomniałyby się o podobne świadczenia). Nie jestem też przekonana, czy fakt wolnej od handlu niedzieli sprawi, iż nagle życie rodzinne rozkwitnie jak wiosenna łąka. Jakoś mi się wydaje, że wariant telewizyjno-chipsowy raczej się w wielu przypadkach nie zmieni. Tu chyba potrzeba głębszej pracy edukacyjnej, w której ważką rolę może też odegrać Kościół.

Na pewno praca w niedzielę powinna być wyżej wynagradzana niż w dzień powszedni, to przecież faktycznie rezygnacja z naszego odpoczynku, być może

też, przynajmniej w tym momencie, ustawa regulująca zasady pracy w niedzielę (bo przecież w istocie nie powinno to dotyczyć tylko handlu; służby, które muszą działać, to sprawa jasna, ale jak np. potraktować kelnerkę w kawiarni?) będzie jakimś rozwiązaniem, a bezdyskusyjnie warto o tym rozmawiać i podnosić zagadnienie praw pracowniczych, tym bardziej, że dzisiaj to już raczej pracodawcy szukają pracowników, a nie odwrotnie.

Zdecydowane stanowisko zajmują w tej kwestii biskupi polscy, którzy w oświadczeniu Rady Episkopatu ds. Apostolstwa Świeckich wzywają do uznania wszystkich niedziel jako dni wolnych od pracy, argumentując, iż „świętowanie niedzieli to nałożony przykazaniem Bożym obowiązek religijny chrześcijan, który w porządku demokratycznym powinien być uszanowany. Troska o zysk nie może przeważać troski o człowieka”.

Wolna niedziela „leży w interesie zarówno pracowników jak pracodawców. Pracownik wypoczęty i zadowolony ze swego życia osobistego i rodzinnego pracuje wydajniej (...) ludzie potrzebują odpoczynku dla zdrowia fizycznego, duchowego i psychicznego (...) Umiejętność świętowania jest jednym z istotnych rysów humanistycznych”. Osoba, której odbiera się wolną niedzielę, jest kimś wykorzystywanym, a niedzielny odpoczynek jest jednym z nierozłącznych elementów traktowania innych, a nie luksusem”.

Sądzę, że należałoby poszerzyć to stwierdzenie — nie tylko odpoczynek niedzielny, ale odpoczynek w ogóle. Psychologowie biją na alarm, że coraz trudniej nam odpoczywać, na urlop zabieramy laptopa, zaległe zlecenia, nie mamy czasu dla bliskich. Może więc, niezależnie od tego, jak potoczą się losy ustawy, warto przyjrzeć się naszemu stylowi odpoczynku, naszym relacjom z innymi i stosunkowi do pracy, swojej i innych. Bo przecież, gdyby w niedzielę sklepy były puste, to nikt by nie dążył do tego, żeby je otwierać...

J.K.

Ojciec Bronisław Mokrzycki 1935–2017

8 października zmarł w Bliznem o. Bronisław Mokrzycki, jezuita, założyciel Wspólnoty Niepokalanej Matki Wielkiego Zawierzenia, pisarz, wykładowca liturgiki na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, rekolekjonista. W swojej duchowości skupiał się na misterium Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi. Jego pisma stały się podstawą charyzmatu Sióstr Zawierzenia, które swój główny dom mają właśnie

w Bliznem. Zgromadzenie znane jest przede wszystkim z organizowania ognisk rekolekcyjnych, na które przyjeżdżają tysiące osób duchownych i świeckich.

Ojciec Bronisław urodził się 15 kwietnia 1935 roku w Cmolasie, do nowicjatu wstąpił w 1951 roku, w latach 1986–1992 pełnił funkcję magistra nowicjatu jezuitów w Starej Wsi, gdzie też spoczął, w kaplicy grobowej jezuitów na miejscowym cmentarzu.

Światowy Dzień Ubogich

„Oto biedak zawołał, a Pan go usłyszał” (Ps 34)

Ojciec Święty Franciszek ogłosił 19 listopada I Światowym Dniem Ubogich, wieńcząc tym samym Jubileusz Miłosierdzia. Papież, znany ze swojej wielkiej troski o potrzebujących, biednych, wykluczonych, pragnie zwrócić naszą uwagę na fakt, iż wokół nas wielu jest ubogich, potrzebujących pomocy, w których powinniśmy dostrzegać przychodzącego do nas Chrystusa. Ojciec Święty wzywa wspólnoty chrześcijańskie, stowarzyszenia i ruchy do zbliżenia się do ubogich, podjęcia konkretnych działań na ich rzecz „przyjmijmy ich jako uprzywilejowanych gości przy naszym stole”. Niech nam pokażą, jak wielkie znaczenie ma „życie tym, co istotne oraz umiejętność zdania się na Opatrzność Bożą”.



W związku z I Światowym Dniem Ubogich zaplanowano wiele różnych spotkań i inicjatyw. W Krakowie, na Małym Rynku mieszkańcy będą mogli spotkać się z ludźmi doświadczonymi różnymi wymiarami ubóstwa. W Watykanie ponad cztery tysiące potrzebujących i niezamożnych osób z Rzymu i okolic, ale też z różnych stron świata, w tym m.in. z Warszawy czy Krakowa, będzie uczestniczyć we Mszy Świętej, a potem zostanie przyjętych na świątecznym obiedzie w Auli Pawła VI, kolegiach i seminariach. Jak podało Radio Watykańskie, wykwintne potrawy przygotowuje restauracja z Romano d'Ezzelino. Od poniedziałku 13 listopada na piazza Pio XII działa darmowa przychodnia lekarska świadcząca posługę ubogim.

Oczywiście, takie uroczyste obchody i spotkania nie są najważniejsze, najistotniejsze — to codziennie dostrzegać ubogich i potrzebujących wokół nas. I nie chodzi wcale tylko o dobra materialne, ale też o ludzi samotnych, dotkniętych problemami, kłopotami, którzy często czekają na dobre słowo i świadczący o zainteresowaniu gest. Na kolejnych stronach znajdą się informacje o kilku, znanych już zresztą, inicjatywach i organizacjach spieszących z pomocą ubogim.

Ojciec Święty skierował też do wiernych orędzie na Światowy Dzień Ubogich, którego myślą przewodnią są słowa Apostoła Jana „Dzieci, nie miłujmy sło-

wem i językiem, ale czynem i prawdą (1J 3,18). Każdy chrześcijanin powinien odpowiedzieć czynem na miłość Boga, która, dzięki łasce, może poruszyć nasze serce i zaangażować nas w dzieła miłosierdzia niosące pomoc naszym siostram i braciom.

Od najwcześniejszych dziejów Kościoła służba ubogim była troską wiernych. Św. Piotr prosi o wyznaczenie siedmiu mężów „pełnych Ducha i mądrości”, aby zajęli się służbą ubogim. Pierwsi chrześcijanie, posłuszni wezwaniu Chrystusa, sprzedawali majątki i dobra, i rozdawali je ubogim. Apostoł Jakub w swoim liście pisze: „posłuchajcie bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecane go tym, którzy Go miłują?”.

W ciągu całej historii chrześcijaństwa nie brakuje rozlicznych przykładów wiernych, również świętych i błogosławionych, którzy z posługi biednym uczynili sens swego życia. Nie sposób tu nie wspomnieć św. Brata Alberta, którego rok właśnie obchodzimy, ale jest on jednym z całej armii tych, którzy przez wieki nieśli pomoc i wsparcie ludziom odrzuconym, spychanym na margines społeczeństwa. Tysiące takich osób dałoby się też wskazać w dzisiejszym świecie, mimo atakującego nas zewsząd konsumpcjonizmu i przywiązania do światowych dóbr.

Św. Wawrzyniec, diakon męczennik nazywał ubogich skarbem Kościoła, św. Franciszek nie zadowolili się daniem jałmużny trędowatym, ale poszedł do Gubbio i zamieszkał z nimi, i w tym widział przełom dla swojego powołania. Trędowatym na Madagaskarze posługiwał i wśród nich zmarł Polak, bł. o. Jan Beyzym. Takie właśnie spotkanie z biednym, dostrzeżenie w nim oblicza Chrystusa, może pomóc nam samym przemieniać własne życie. Ja pisze Papież Franciszek: „Jeśli naprawdę chcemy spotkać Chrystusa, to konieczne jest, abyśmy dotknęli Jego Ciała w ranach ubogich”. Powinno to być coś więcej, niż tylko wysłany raz do roku esemes wspierający jakąś dobroczynną akcję, choć naturalnie taki gest też ma znaczenie.

Jesteśmy zatem wezwani do „wyciągnięcia ręki do biednych, do spotkania z nimi, popatrzenia im w oczy, przytulenia, aby poczuli ciepło miłości, która przełamuje krąg samotności. Ich ręka wyciągnięta w naszą stronę jest również zaproszeniem do wyjścia z naszych pewności i wygod, i do rozpoznania wartości, którą ubóstwo ma samo w sobie”. Dla uczniów Chrystusa bowiem „ubóstwo jest przede wszystkim powołaniem do naśladowania Jezusa ubogiego. Jest podążaniem za Nim i z Nim, drogą, która prowadzi do szczęśliwości Królestwa niebieskiego. Ubóstwo oznacza serce pokorne, które potrafi zaakceptować siebie jako ograniczo-

ne i grzeszne stworzenie, aby pokonać pokusę własnej wszechmocy, która zwodzi nas fałszywą obietnicą nieśmiertelności. To właśnie ubóstwo stwarza warunki do nieskrępowanego przyjęcia odpowiedzialności osobistych oraz społecznych, pomimo własnych ograniczeń, zawierając bliskości Boga i wsparciu Jego łaski. Tak rozumiane ubóstwo jest miarą, która pozwala ocenić poprawne wykorzystanie dóbr materialnych, a także umożliwić przeżywanie relacji i uczuć bez egoizmu oraz zaborczości”.

Jak podkreśla Ojciec Święty: „Jeśli więc pragniemy ofiarować nasz udział w skutecznej przemianie historii, przyczyniając się do prawdziwego rozwoju, to konieczne jest, abyśmy wsłuchali się w wołanie ubogich i zajęli się podnoszeniem ich z marginesu”. Ubóstwo współczesnego świata „staje nam codziennie przed oczami, widoczne w obliczach tysięcy osóbznaczonych bólem, wykluczeniem, nadużyciem, przemocą, torturami i więzieniem, wojną, pozbawieniem wolności i godności, ignorancją i analfabetyzmem, brudem i chorobami, brakiem pracy, handlem ludźmi i niewolnictwem, wygnaniem i biedą, przymusowymi przesiedleniami. Ubóstwo ma oblicze kobiet, mężczyzn oraz dzieci wykorzystywanych do podłych interesów, podeptanych przez przewrotną logikę władzy i pieniądza. Jakąż to bezlitosną listę, a przecież nigdy niekompletną, form ubóstwa jesteśmy tu zmuszeni przedstawić, będących owocem niesprawiedliwości społecznej, biedy moralnej oraz chciwości nielicznych, a także ogólnej obojętności”.

Nierówności społeczne są dziś może bardziej drastyczne, niż kiedykolwiek. Jak podaje raport OXFAM **ośmiu ludzi na świecie** dysponuje majątkiem porów-

nywalnym z zasobami biedniejszej połowy ludzkości, a dyrektor generalny dużej amerykańskiej spółki giełdowej **zarabia rocznie tyle, co 10 tysięcy ludzi** zatrudnionych w fabryce tekstyliów w Bangladeszu. Co gorsza, według analityków te dysproporcje będą się pogłębiać.

Ojciec Święty apeluje więc, by „biedzie, która hamuje ducha inicjatywy tak wielu młodych ludzi, nie pozwalając im na znalezienie pracy; biedzie, która znieczula zmysł odpowiedzialności (...); biedzie, która zatruwa źródła uczestnictwa i ogranicza przestrzenie profesjonalizmu, upokarzając w ten sposób zasługi tych, którzy pracują i produkują; wszystkim tym sytuacjom należy odpowiedzieć nową wizją życia i społeczeństwa”.

Dlatego też błogosławione są ręce, „które otwierają się, by przyjąć biednych i pomóc im: to są ręce, które dają nadzieję. Błogosławione ręce, które pokonują bariery kultury, religii i narodu, wylewając oliwę pocieszenia na rany ludzkości. Błogosławione ręce, które się otwierają, nie prosząc nic w zamian, bez »jeśli«, bez »ale« i bez »być może«: to są ręce, które sprawiają, że na braci spływa Boże błogosławieństwo”.

Papież Franciszek przypomina też, że modlitwa *Ojcze nasz* jest w istocie modlitwą ubogich, proszących o chleb powszedni, w pełni zaufania oddających się Ojcu, a że jest to modlitwa wspólnotowa – prosimy przecież o „nasz chleb powszedni” — to zawiera się w niej także umiejętność dzielenia się i przezwyciężania egoizmu. Dzielenie się z biednymi pozwala bowiem „zrozumieć Ewangelię w najgłębszej jej prawdzie. Biedni nie są problemem, ale zasobem, z którego możemy zaczerpnąć, aby przyjąć i żyć istotą Ewangelii”.

J.K.

Oblaci — posłani do ubogich

W niedzielę 12 listopada gościliśmy w naszej parafii o. Piotra z zakonu oblatów, z pobliskiego Zahutynia, który, w nawiązaniu do hasła kończącego się roku duszpasterskiego „Idźcie i głoscie”, opowiadał o roli i znaczeniu posługi misjonarskiej.

W kontekście ogłoszonego przez Papieża Franciszka I Światowego Dnia Ubogich, warto wspomnieć, że w Konstytucji Zgromadzenia Oblatów zapisano, iż oblaci „współpracując z Chrystusem i naśladując jego przykład, poświęcają się głównie ewangelizacji ubogich”. Dlatego też wyjeżdżają do najbardziej zapomnianych regionów świata, takich jak Madagaskar, Indie, Bangladesz, Kongo, Haiti czy Lesotho. Misjonarze, oprócz głoszenia Ewangelii, starają się zadbać o podstawowe potrzeby mieszkających tam ludzi. Budują studnie, ośrodki zdrowia czy szkoły, pamiętając o tym, o czy często zapominają wielcy tego świata, ekono-

miści czy przedstawiciele finansjery, iż człowiek jest wartością przewyższającą jakikolwiek kapitał i to jemu powinny być podporządkowane prawa regulujące gospodarki lokalne i gospodarkę globalną.

Misjonarze oblaci nie zapominają też o biedzie duchowej, której doświadczają także wyjeżdżający z rodzinnego kraju Polacy, często zagubieni i osamotnieni w nowej rzeczywistości. Ośrodki prowadzone przez duszpasterstwo emigracyjne integrują społeczności wychodźców, pomagając duchowo, ale też materialnie, wspierając w szukaniu pracy itp.

Zaangażowanie w pomoc biednym, czy to tu, w Polsce, czy też przez ofiarę na rzecz misji to przeciwstawienie się powszechnemu dziś konsumpcjonizmowi, który Papież Franciszek nazwał „rakiem współczesnego świata”.

J.K.

IX Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym

„Ocalmy chrześcijan na Bliskim Wschodzie” — to hasło IX Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym, który obchodziliśmy 12 listopada. Nieustannie należy przypominać, że co roku ponad 100 tysięcy chrześcijan ginie za wiarę, co 5 minut ginie na świecie chrześcijanin, 200 milionów chrześcijan jest prześladowanych, a dzieje się to w 50 krajach. W 116 krajach łamane jest prawo do wolności religijnej, a 350 milionów chrześcijan poddawanych jest różnym formom dyskryminacji.

Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym organizuje od 2009 roku Polska Sekcja Stowarzyszenia Papieskiego Pomoc Kościołowi w Potrzebie. O działalności tej organizacji, założonej po drugiej wojnie światowej przez o. Werenfrieda von Straatena, pisaliśmy już na łamach „Verbum”. Warto jednak powtórzyć, że podstawowym celem stowarzyszenia jest pomoc prześladowanemu Kościołowi w świecie, promowanie nowej ewangelizacji. Wspierano także narody zniewolone przez dyktaturę sowiecką. Dzięki pomocy 700 tysięcy dobrodziejów i wolontariuszy co roku realizowanych jest ponad 7000 projektów na łączną sumę 80 milionów euro. Stowarzyszenie pomaga uchodźcom i prześladowanym chrześcijanom, niosąc pomoc materialną i duszpasterską. Wspiera odbudowę kościołów i kaplic zniszczonych przez wojny, nie-nawiść lub klęski żywiołowe. Pomaga seminariom duchownym, księżom i alumnom, by wierni na terenach misyjnych mogli cieszyć się obecnością kapłana. Angażuje się w wydawanie i kolportaż Biblii dla dzieci i katechizmu, rozsyłając książki do 140 krajów na świecie. Pomaga także siostronom klauzurowym w ramach programu „Cicha i wierna obecność”, finansuje zakup środków transportu potrzebnych do pełnienia służby duszpasterskiej.

Tegoroczny Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym poświęcony był chrześcijanom na Bliskim Wschodzie. Obchody miały na celu zwrócenie uwagi na męczeństwo chrześcijan w tym rejonie świata. Uczestniczył w nich bp Chbeir z Tartus w Syrii, który podkreślał, że chrześcijanie są szczególnie prześladowani na terenach kontrolowanych przez tzw. Państwo Islamskie, zwracał też uwagę, że pomoc otrzymują wszyscy, którzy są w potrzebie i dziękował za programy realizowane przez Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie — paczki żywnościowe otrzymuje 2400 rodzin, a z programu sanitarnego korzysta 1640 rodzin. Składał też podziękowanie polskiemu rządowi za przekazanie 1,5 m.n euro na projekt medyczny.



Wojny na Bliskim Wschodzie — od 2003 roku w Iraku, od 2011 w Syrii — doprowadziły do załamania struktury społecznej w tym regionie, powodując m.in. falę uchodźców, uciekających również przed terrorem ISIS. W 2016 roku Parlament Europejski uznał zbrodnie dokonywane przez tzw. Państwo Islamskie na chrześcijanach i innych mniejszościach religijnych za ludobójstwo.

W samej Syrii od 2011 roku liczba chrześcijan spadła o 50%, a w Aleppo aż o 80%. Dziś mieszka tu 35 tys. wyznawców Chrystusa, ale grupa ta wciąż maleje. Z Iraku wyemigrowało 66% chrześcijan i stanowią oni obecnie zaledwie 0,8% populacji kraju. Z kolei Liban, gdzie chrześcijanie stanowią 35% populacji, zmaga się z falą uchodźców (tylko z Syrii dotarło tu 2 miliony osób).

Choć wydarzenia te rozgrywają się daleko od naszego kraju, nie powinniśmy pozostawać obojętni, wszak Chrystus podkreślał: „Coście uczynili jednemu z braci moich najmniejszych, miście uczynili”. Można pomóc wysyłając sms lub wpłacając pieniądze na specjalne konto. Szczegółowe informacje na stronie Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie www.pkwp.org.

J.K.

Lubię ludzi!

Takie hasło noszą na koszulkach wolontariusze Szlachetnej Paczki (a jest ich ponad 11 tysięcy), niezwykłej akcji, która od 2001 roku przekazała potrzebującym pomoc o wartości 239 498 499 złotych. Tylko w 2016 roku wsparcie dotarło do 18 960 rodzin.

Właśnie ruszył kolejny finał akcji. Do 18 listopada na stronie www.szlachetnapaczka.pl można włączyć się w akcję „Narodowa zrzuta”, wpłacając dowolną kwotę na rzecz Szlachetnej Paczki, a potem na tej samej stronie będzie można wybrać rodzinę, której chciałoby się pomóc, na przykład przygotowując dla niej paczkę.

Idea akcji to docieranie do ludzi z konkretną, przemyślaną pomocą, a także inspirowanie ich, by pomagali sobie sami, by w efekcie było w Polsce coraz mniej biedy – np. ucząc biedne rodziny zarabiania pieniędzy i planowania budżetu domowego. Szlachetna Paczka łączy potrzebujących



z darczyńcami, wolontariuszami, tworząc prawdziwą drużynę.

Uczy zaradności od dziecka w ramach Akademii Przyszłości, dając dzieciom szansę na życiowy sukces. Z kolei Paczka Seniorów skierowana jest do samotnych osób powyżej 60 roku życia. Paczka Prawników to praca prawnika z rodziną w systemie jeden na jeden. Paczka Lekarzy łączy rodziny, w których barierą jest choroba, z lekarzem, który udziela im darmowych konsultacji. Natomiast w ramach Paczki Przygody grupy wolontariuszy ruszają w Polskę tam, gdzie jeszcze nie dotarła akcja.

W tym roku po raz pierwszy można pomagać nie tylko wpłacając pieniądze na kotno lub przygotowując paczkę, ale też licytując dzieła sztuki lub kupując ubrania.

Szczegółowe informacje na stronie www.szlachetnapaczka.pl.

J.K.

Polska dla Świata

O tragicznej sytuacji ludzi żyjących na Bliskim Wschodzie, w rejonie niszczonego konfliktami i terrorem, pamięta Caritas Polska. 8 listopada, we współpracy z Papieskim Stowarzyszeniem Pomoc Kościołowi w Potrzebie, zainaugurowana została akcja Polska dla Świata, mająca na celu uświadomienie potrzeby ciągłej pomocy poszkodowanym w wyniku konfliktu na Bliskim Wschodzie, uwrażliwienie społeczeństwa na

biedę i dramatyczną sytuację osób zmagających się z ciężarem wojny. Projekt obejmuje organizację kilkunastu koncertów — Oratoriów, które będą promować dotychczasowe działania Polaków w niesieniu pomocy ofiarom wojny na Bliskim Wschodzie. Zgromadzone fundusze przekazywane będą przede wszystkim na rzecz dzieci, m.in. na odbudowę szkół. Więcej informacji na stronie www.polskadlaswiata.pl.

J.K.

Walery Pisarek 1931-2017

5 listopada, w czasie gali Ambasador Polszczyzny, na której miał wygłosić laudację dla laureata, zmarł profesor Walery Pisarek, wybitny językoznawca, który całym pokoleniom pomagał rozpoznawać pułapki nowomowy, manipulacji językowej i propagandy, promotor rzetelnego dziennikarstwa, autor takich prac jak *Poznać prasę po nagłówkach*, *Retoryka dziennikarska*, *O mediach i języku*. Odejście Profesora, przy dzisiejszym poziomie mediów, gdy wracają pewne praktyki, które, wydawałoby się, już na zawsze zostały zapomniane, wydaje się szczególnie dotkliwe i symptomatyczne.

Profesor Pisarek całe życie poświęcił polszczyźnie. Był projektodawcą Ustawy o języku polskim, pierwszym przewodniczącym, a potem honorowym prezesem Rady Języka Polskiego. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektor Ośrodka Badań Prasoznawczych, przewodniczący Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, przewodniczący jury i autor większości tekstów konkursu ortograficznego Ogólnopolskie Dyktando. Pozostaje mieć nadzieję, że Profesor będzie nadal czuwał duchem nad polszczyzną, tak, jak robił to za życia.

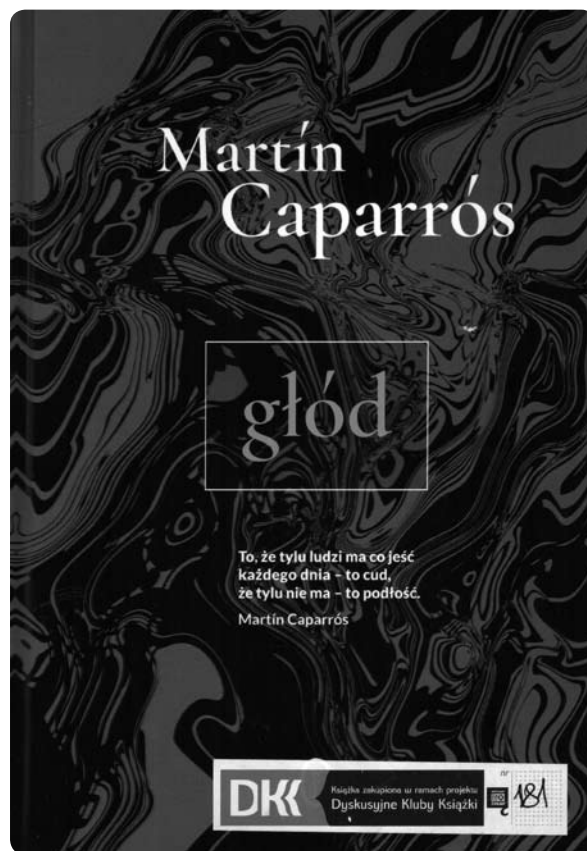
J.K.

Kącik ciekawej książki

Martin Caparrós, *Głód*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016

Argentyński pisarz Martin Caparrós studiował historię w Paryżu, Madrycie i Nowym Jorku. Książka *Głód* jest efektem jego podróży po świecie. Odwiedzał Niger, Sudan, Indie, Bangladesz i w ten sposób powstała opowieść, a właściwie studium, o światowym głodzie. Książka trudna, ale warto po nią sięgnąć i przeczytać choćby fragment, by przekonać, że naprawdę potrzebne są takie inicjatywy jak Światowy Dzień Ubogich ogłoszony przez Papieża Franciszka. Warto zastanowić się, dlaczego skala głodu jest tak ogromna. Fakty i liczby porażają, a opisywane wydarzenia wstrząsają i poruszają. „Co roku ponad trzy miliony dzieci umiera na skutek głodu i chorób, których rozwojowi sprzyja głód — koklusz, biegunki, różyczki, malarii, a które byłyby tylko przejściową niedyspozycją w życiu dziecka dobrze odżywionego. Trzy miliony to osiem tysięcy zmarłych dziennie, ponad trzysta w ciągu każdej godziny i ponad pięćset w ciągu jednej minuty”.

Głód to nie tylko problem Afryki czy Indii, dotyka także inne kraje, chociażby w Ameryce Południowej. Autor bardzo wnikliwie analizuje i rozważa powody, dla których współczesny świat nie potrafi sobie poradzić z głodem.



Myślę, że ta książka rozpoczęła się właśnie tam, w wiosce (...) w głębi Nigru, przed kilku laty, kiedy siedziałem z Aishą na plecionej macie przed drzwiami jej chaty — skwar południa, wyschnięta ziemia, cień rzucany przez rzadką korę drzewa, w oddali głosy rozwrzeszczanej dzieciarni — a ona opowiadała o swoim życiu nad codziennym plackiem z jaglanej mąki. Spytałem, czy rzeczywiście je taki placek z prosa każdego dnia przez całe życie — i tu nastąpiło pierwsze zderzenie kulturowe.

— To znaczy w te dni, kiedy mogę.

Powiedziała to, po czym spuściła wzrok zawstydzona, a ja poczułem się jak szmata. Rozmawialiśmy dalej o jedzeniu i jego braku, a ja, tępak, po raz pierwszy stykałem się oto ze skrajnym głodem. Parę godzin później spytałem ją nieoczekiwanie — pierwszy raz zadałem pytanie, które potem miałem zadawać wielokrotnie — o co by poprosiła jakiegoś czarownika, gdyby mogła poprosić o wszystko. Aisha zastanowiła się chwilę, jak ktoś, kto staje wobec kwestii ponad jego wyobrażenie. Aisha — trzydzieści, może trzydzieści pięć lat, płaski nos, oczy pełne smutku, reszta osłonięta fioletową tkaniną.

— Chciałabym mieć krowę, która by dawała dużo mleka. Gdybym sprzedała trochę mleka, mogła-

bym kupować to, co potrzebne do racuchów, smażyć je i sprzedawać na targu. I jakoś bym wiązała koniec z końcem.

— Ale czarownik mógłby ci dać wszystko, o cokolwiek poprosisz.

— Naprawdę wszystko?

— Tak, o co tylko poprosisz.

— Dwie krowy?

Powiedziała to szeptem, po czym dodała, dla wyjaśnienia:

— Mając dwie krowy, nie zaznałabym więcej głodu. Jak to niewiele, pomyślałem w pierwszej chwili. I jak wiele.

(...) Znamy głód, jesteśmy przyzwyczajeni czuć głód, dwa, trzy razy dziennie. Ale między tym zwykłym, powszednim głodem, powtarzającym się i codziennie nasycanym głodem a rozpaczliwym głodem tych, którzy nie mogą go zaspokoić, rozciąga się przepaść, szeroka jak świat. Głód był zawsze dźwignią zmian społecznych, postępu technicznego, rewolucji, kontrrewolucji. Nic tak mocno nie wypłynęło na losy ludzkości. Żadna choroba, żadna wojna nie pochłonęła więcej ofiar. Wciąż żadna plaga nie jest tak niszczycielska — i jednocześnie tak łatwa do zwalczania — jak głód.

Fragment książki

„Moja Ojczyzna w moim sercu”

15 listopada 2017 roku w Szkole Podstawowej w Zahutyniu, pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz, odbył się I Gminny Konkurs Poezji Patriotycznej „Moja Ojczyzna w moim sercu”, skierowany do uczniów klas 0–III.

Celem konkursu było: upamiętnienie 99 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, kształtowanie uczuć patriotycznych, rozwijanie umiejętności recytatorskich, upowszechnianie znajomości polskiej poezji patriotycznej, rozwijanie zainteresowania poezją, promowanie kultury żywego słowa.

Do konkursu przystąpiło 22 uczniów z terenu Gminy

- Kto ty jesteś?
- Polak mały.
- Jaki znak twój?
- Orzeł biały.
- Gdzie ty mieszkasz?
- Między swemi.
- W jakim kraju?
- W polskiej ziemi.
- Czym ta ziemia?
- Mą Ojczyzną.
- Czym zdobyta?
- Krwią i blizną.
- Czy ją kochasz?
- Kocham szczerze.
- A w co wierzysz?
- W Polskę wierzę.

Władysław Bełza

Brągiel — dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórz, kierując się takimi kryteriami jak: dobór i rozumienie tekstu, dykcja, interpretacja oraz opanowanie tekstu.

Po prezentacji utworów uczestnicy spotkania udali się na poczęstunek, natomiast komisja pracowała nad wyłonieniem zwycięzców. Przed ogłoszeniem wyników na scenie zaprezentowali się uczniowie Szkoły Podstawowej w Zahutyniu — członkowie zespołu teatralnego „Psotka” — z montażem słowno-muzycznym, w którym przypomnieli tragiczne dla Polaków wydarzenia oraz walkę o odzyskanie tożsamości narodowej.

Nagrody wyróżnionym uczniom wręczył Pan Ernest Nowak – Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz. Werdykt

Komisji wyłonił laureatów:

W kategorii młodszej grupy wiekowej (klasy 0– I):

I miejsce — Martyna Maksym — Szkoła Podstawowa w Zagórz

II miejsce — Izabela Siedlecka — Szkoła Podstawowa w Łukowem

III miejsce — Anna Stach — Szkoła Podstawowa w Zahutyniu



Zagórz, w tym 8 w kategorii młodszej grupy wiekowej z klas 0 – I oraz 14 w kategorii starszej grupy wiekowej z klas II – III. Recytacje uczniowskie oceniała Komisja konkursowa w składzie: Krystyna Chowaniec — Komendantka Hufca ZHP Ziemi Sanockiej, Teresa Kułakowska — emerytowany dyrektor Szkoły Podstawowej w Zagórz oraz Aniceta



W kategorii starszej grupy wiekowej (klasy II–III):

I miejsce — Milena Żobrowska — Szkoła Podstawowa w Zagórz

II miejsce — Mateusz Szczepk — Szkoła Podstawowa w Zahutyniu

III miejsce — Sara Niemczyk — Szkoła Podstawowa w Porazu

Składamy serdeczne podziękowania Panu Burmistrzowi Miasta i Gminy Zagórz za ufundowanie nagród dla zwycięzców konkursu. Gratulujemy i dziękujemy wszystkim uczestnikom oraz ich opiekunom.



Prymas Polski — Pontifex 2017

Warszawski Klub Inteligencji Katolickiej po raz 12. przyznał nagrodę Pontifici — Budowniczemu Mostów — „za zasługi w szerzeniu wartości dobra wspólnego, dialogu i poświęcenia na rzecz bliźnich”. W tym roku laureatem został ks. arcybiskup Wojciech Polak, metropolita gnieźnieński, Prymas Polski.



W laudacji, wygłoszonej przez panią Martę Titaniec, kierownika działu projektów zagranicznych Caritas Polska, przewodniczącą Komitetu Organizacyjnego

X i XI Zjazdu Gnieźnieńskiego, zwrócono uwagę m.in. na fakt, iż Arcybiskup Polak pragnie, aby Kościół był wspólnotą otwartą dla wszystkich, zwłaszcza dla biednych, ubogich i doświadczonych przez życie, aby Kościół był wspólnotą misyjną. Sam deklaruje, że głos Prymasa powinien mieć charakter jednoczący, winien wskazywać na wartości, których nie wolno pomijać, takie jak dobro narodu, praworządność, zdolność do współpracy. Podkreślał też, że zainfekowanie chrześcijaństwa nacjonalizmem czy fundamentalizmem bliskie jest herezji — „Krzyż nie może być niesiony na czele takiej czy innej grupy — choćby sama miała poczucie, że jest wierząca czy do wiary się odwołuje — gdy podczas tego marszu czy pochodu padają słowa nienawiści, złości, agresji, podszyte chęcią poniżenia, zniszczenia czy zniesławienia innych”. Słowa te, zwłaszcza w ostatnich dniach, wydają się niezwykle ważne i aktualne. Ksiądz Prymas apeluje o budowanie mostów, przezwyciężenie podziałów, szacunek dla ładu społecznego.

W minionych latach laureatami nagrody, ustanowionej w 50-lecie założenia warszawskiego klubu KIK, zostali m.in. prof. Andrzej Zoll, abp Henryk Muszyński, s. Rafała FSK — Urszula Nałęcz, ks. dr Jan Kaczkowski, ks. prof. Tomasz Halik.

J.K.

Aktualności parafialne

☛ Za zmarłych polecanych w wypominkach przez cały listopad odmawiana jest modlitwa różańcowa lub koronka do Bożego Miłosierdzia i ofiarowane są Msze Święte w każdy czwartek i niedzielę o 17.00.

☛ **18 listopada** — wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny.

☛ **19 listopada** — wspomnienie bł. Salomei.

☛ **20 listopada** — wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego.

☛ **22 listopada** — wspomnienie św. Cecylii, dziewicy i męczennicy.

☛ **25 listopada** — wspomnienie św. Katarzyny Aleksandryjskiej.

☛ **26 listopada** — Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

☛ **29 listopada** — rozpoczęcie Nowenny przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP. Serdecznie zapraszamy do licznego uczestnictwa.

☛ **30 listopada** — święto św. Andrzeja, Apostoła.

☛ **1 grudnia** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź w tygodniu pół godziny, a w piątek godzinę przed wieczorną Mszą Świętą; odwiedziny u chorych jak w każdym miesiącu.

☛ **2 grudnia** — pierwsza sobota miesiąca, tradycyjne nabożeństwo ku czci Matki Bożej Zagórskiej włączone w Nowennę.

☛ **3 grudnia** — pierwsza niedziela Adwentu, rozpoczynamy nowy rok liturgiczny i duszpasterski.

☛ **6 grudnia** — wspomnienie św. Mikołaja.

☛ **8 grudnia** — Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP.

☛ Od 11 grudnia w dni powszednie zapraszamy wiernych na roraty o godzinie 6.30; wieczorna Msza Święta i roraty dla dzieci o godz. 17.00.

☛ **10 grudnia** — druga niedziela Adwentu, Dzień Modlitw w intencjach Kościoła na Wschodzie.

☛ **13 grudnia** — wspomnienie św. Łucji, dziewicy i męczennicy.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36